

Urokliwy spacer do Runowa

Z cyklu
„Wiadomości z Ogrodów Kórnickich”

Praca w Instytucie Dendrologii PAN wiąże się również z koniecznością pracy w terenie. Nie jest tajemnicą, że Instytut dysponuje potężnym zapleczem badawczym w postaci arboretum, Lasu Doświadczalnego „Zwierzyniec” czy powierzchni doświadczalnych zlokalizowanych w najróżniejszych zakątkach Polski. Jednak w poszukiwaniu roślin rosnących w specyficznych warunkach, bądź gatunków owadów żerujących na konkretnej roślinie, często musimy szukać innych miejsc, gdzie można znaleźć interesujący nas obiekt. Dlatego ten artykuł chciałbym poświęcić pewnemu jakże urokliwemu miejscu, znajdującemu się w bezpośrednim sąsiedztwie Kórnika. Choć w artykule skupię się na jego walorach przyrodniczych, miejsce to jest również wyborem wprost idealnym na spokojną przejażdżkę rowerem, do biegania czy po prostu na spacer. W dobie COVID-19 kolejnym walorem jest fakt, iż rzadko na tej trasie mijamy innych ludzi.

Wychodząc z Kórnika ulicą Dworcową i skręcając w prawo w ulicę Polną, ukazują się naszym oczom polna droga, która dla wielu może się wydawać zwykłą, mało atrakcyjną nitką biegnącą wśród pól. Jednak gdy przyjrzymy się jej uważnie, zauważymy jakieś „zwykłe drzewa”, których przecież wszędzie jest w bród. Po co więc pisać o czymś tak mało istotnym? Chciałbym ją jednak przedstawić jako bramę do miejsca, które w realiach naszego kraju i Europy zachodniej staje się coraz większą rzadkością. W podróż do tego świata zaprasza nas stara czereśnia, która nie wydaje się niczym szczególnym. Jednak dla wielu gatunków zwierząt jest całym światem. Wiosną, podczas kwitnienia, jej biały welon przyciąga do siebie liczne gatunki owadów zapylających, latem owoce są pokarmem dla ptaków, owadów oraz drobnych ssaków, a pień całorocznie schronieniem dla licznych organizmów, które kryją się w jej wnętrzu. Gdy nasz wzrok skierujemy na pobocze, nasze oko może dostrzec niebieskie kwiaty cykorii podróżnik (*Cichorium intybus*). Ta lecznicza roślina, z której listki mogą nam posłużyć do sporządzenia sałatki, a korzenie do wytworzenia np. kawy zbożowej, utwierdza nas w przekonaniu, że wybranie właśnie tej drogi było bardzo dobrą decyzją. Po krótkim wstępie napisanym przez naturę, po naszej lewej stronie ukazuje się ściana z drzew i krzewów, która może się kojarzyć z półkami w supermarkecie. Jest to dość specyficzny sklep. Prócz artykułów spożywczych możemy znaleźć również leki bez recepty, trucizny czy rośliny magiczne, które niegdyś pozwalały przejść duszy zmarłego na „drugą stronę”.

Rośliną, którą możemy zobaczyć (a także i „usłyszeć”) podczas całej naszej wycieczki



jest głóg (*Crataegus sp.*). Gdy opadną już liście, z daleka widać jego małe czerwone owoce. Są one pożywieniem dla licznych kósów i drożdów. Właśnie te ptaki powodują, że krzew ten „szyszalny” jest z daleka. Dzieła dopełniają liczne stada wróbli, które swoim ćwierkaniem zdradzają nam, gdzie rośnie ta roślina. Wiosną zaś jego gałęzie obsiane białymi kwiatami są miejscem, gdzie zlatują się liczne owady. Gdy podejdziemy bliżej, możemy usłyszeć szelest ich skrzydeł. Głóg ma również właściwości uspokajające. Działają tak nie tylko przyjemne dźwięki, które wydają jego „goście”. Zarówno kwiaty, jak i owoce podane w postaci naparu lub nalewki stosuje się przy nadciśnieniu, nerwicach, bezsenności oraz jako środek uspokajający. Dojrzałe owoce, podobnie jak rosnącej obok dzikiej róży (*Rosa canina*), nadają się na dżemy i wina. Właśnie dzika róża może być stosowana jako świetne źródło witaminy C. Zawiera ona około dziesięć razy więcej tego związku niż czarna porzeczka. Niegdyś była stosowana do leczenia wścieklizny. Stąd jej angielska nazwa *dog-rose* (psia róża). Między czerwonymi owocami róży i głogu nasze oczy dostrzec mogą drobne czarne kuleczki ligustru pospolitego (*Ligustrum vulgare*). Jest to roślina bardzo często sadzona przy domach w formie żywopłotów. Niegdyś stosowana była przy leczeniu chorób jamy ustnej i gardła. Wykorzystywano ją również do produkcji barwników w kolorach: żółtym, niebieskawozielonym, purpurowym, zielonym oraz czarnym. Roślinę tę możemy

wykorzystać również jako biologiczny filtr powietrza. Jej liście mają zdolność wychwytywania związków dwutlenku siarki. Idąc dalej mijamy niepozorny krzew trzmieliny (*Euonymus europaeus*). Jej czerwono-różowe owoce i małe nasionka w pomarańczowych osnówkach w blasku słońca wyglądają bardzo apetycznie. Jednak biada temu, kto skusi się zjeść ten zakazany owoc. Spożycie wiąże się z dreszczami, zaburzeniami w pracy serca, paraliżem, a nawet śmiercią. Z trzmieliny można wytwarzać gutaperkę, stosowaną jako wypełniacz w leczeniu kanałowym zębów. Można więc powiedzieć, że roślina ta, choć piękna w wyglądzie, została stworzona, aby kojarzyć się z bólem. Po przejściu połowy trasy warto zrobić sobie krótki odpoczynek przy kasztanowcu (*Aesculus hippocastanum*). Ta roślina również ma wiele zastosowań. Od paszy dla zwierząt, poprzez źródło skrobi, klej do papieru czy budulec do zabawek dla dzieci (np. ludziki z kasztanów), po lek na żylaki, maści na różnego rodzaju bóle itp. Jednak aby opisać wszystkie zastosowania drzew rosnących wzdłuż tego małego fragmentu drogi, artykuł musiałby zajmować cały numer „Kórnicanina”. Drzewo to jest dobrym sygnałem, aby przejść z „supermarketu” do świata magii i wierzeń ludowych. Przecież to właśnie mały brązowy kasztan noszony w kieszeni miał przynosić szczęście, chronić przed szkodliwym promieniowaniem i zapobiegać artretyzmowi. Kwiaty tego drzewa stosowano jako afrodyzjaki.

Podczas odpoczynku pod tym drzewem naszym oczom ukazują się wielkie modrzewie (*Larix sp.*). Podobno nazwano je tak na znak ich mądrości. Jako jedno z nielicznych drzew iglastych, chcąc spokojnie „przespać” zimą, zrzucą swoje igły, aby te nie marzły zimą. Drzewa te mają dwojaką naturę. Wierzą, że właśnie w nich mieszkają dusze ludzi, którzy zmarli w nienaturalny sposób, a te zostały potępione przez Boga. Dowodem tego miał być skrzypiący dźwięk wydawany przez to drzewo podczas jesiennych wiatrów i trzaski, z jakimi łamią się jego gałęzie. Z drugiej strony gałązki modrzewiowe zabrane do domów miały zapewniać mieszkańcom młodość i urodę. Przystojenie domu weselnego miało dawać młodej parze szczęście na nowej drodze życia oraz zapewniać trwałość ich związku. Po krótkim odpoczynku możemy ruszać dalej. Już po chwili naszym oczom ukazuje się „tunel” utworzony przez topole (*Populus sp.*). Jesienią ich żółte, opadłe liście tworzą na drodze złoty dywan. Jako że najliczniej rosną przed samym Runowem, wędrowka może się kojarzyć z wyprawą po mityczne złote runo. Z topolą osiką wiążą się również ludowe wierzenia. Jako że jej listki trzęsą się na wietrze, mówiono, że właśnie na niej lubi przesiadywać diabeł. Dlatego drzewo to trzęsło się ze strachu przed siłą nieczystą. Kołków z jej drewna używano do zabijania czarownic i wampirów. Powalona przez wiatr, zapowiadała śmierć. W zależności od wieku drzewa – młoda zabierała ze sobą dziecko, stara – człowieka dorosłego. Aby mieć pewność, że zmarły nie zabierze ze sobą nikogo na tamten świat, właśnie jej drewnem zabijano wieko trumny. Choć te drzewa mogą kojarzyć się źle, warto na chwilę zatrzymać się między nimi. Szczególnie we wietrzne dni, gdy po polach hula wiatr, dają one naturalną osłonę przed jego zimnymi podmuchami. Gdy sypie śnieg lub gdy wiatr zawiewa z pola tumany kurzu, między drzewami jest spokojniej i przyjemniej. W tym momencie możemy zdać sobie sprawę, że wszystkie drzewa i krzewy rosnące wzdłuż tej drogi pełnią nie tylko funkcje estetyczne, lecz również zapobiegają zamieciom, dają cień, owoce, nektar czy schronienie dla zwierząt. Są naturalną oazą, ostoją bioróżnorodności wśród coraz częstszych monokultur rolnych i jednogatunkowych nasadzeń przydrożnych wykonanych ręką człowieka. Mijając ten naturalny tunel wychodzimy na drogę asfaltową prowadzącą do „centrum” Runowa. Skończyła się nasza wyprawa, kończy się ten artykuł. Jednak nie jest to opis wszystkich gatunków rosnących wzdłuż omawianej drogi. Ze swojej strony mogę zagwarantować, że każdy spacer odkryje przed nami kolejny ciekawy okaz, który chętnie opowie nam swoją interesującą historię, gdy tylko znajdziemy chwilę, żeby jej wysłuchać.

♦ Dawid Adamczyk
Instytut Dendrologii PAN

Forum Drzewo Franciszka - z tradycją w nowoczesność

Drzewo Franciszka opiera się na mocnych korzeniach – tradycji związanej z pełną troski o ojczystą przyrodę postawą Władysława Zamoyskiego i jego franciszkańskich inspiracjach duchowych. Jednocześnie realizowany przez Fundację Zakłady Kórnickie program ekologiczny przemawia do odbiorców za pomocą nowoczesnych narzędzi komunikacyjnych. Do konkursu, magazynu i konferencji regionalnych dołączył właśnie portal drzewofranciszka.pl, który ruszył z końcem grudnia 2020 roku. Z redaktorem naczelnym portalu, Andrzejem Stachurą, rozmawia Danuta Podolak.



DP: Czy poszczególne elementy Programu Drzewo Franciszka są wobec siebie komplementarne, jakie miejsce wśród nich zajmuje portal? Jakie najważniejsze zadania przed nim stoją?

AS: Elementy Programu Drzewo Franciszka rzeczywiście wydają się wzajemnie wspierać i uzupełniać. Ich komplementarność, o której Pani wspomniała, wyraża się nie tylko w formie, ale przede wszystkim w adresatach, do których każdy z nich dociera. Do dzieci i młodzieży szkół podstawowych docieramy poprzez ogólnopolski konkurs, do uczniów szkół średnich – przez hasłowe wpisy na portalach społecznościowych, treści publikowane na portalu w formie artykułów, pisane przez samych studentów, trafiają do społeczności akademickiej. Magazyn Drzewo Franciszka i filmy adresowane są natomiast do osób, które szukają bardziej rozbudowanej treści do przemyślenia. Z kolei konferencje, planowane na wiosnę, kierujemy do samorządowców w całym kraju. Sam portal dzięki swoim możliwościom spaja wszelkie pozostałe działania Programu – to swoiste centrum informacyjne, także o innych przedsięwzięciach.

DP: Do kogo skierowany jest portal?

AS: Sam portal właściwie kierowany jest do każdego, komu bliskie są sprawy ekologii, szczególnie w kontekście kultury łańskiejskiej, choć oczywiście nie tylko.

DP: Jakiego rodzaju treści będzie można na nim znaleźć? Które z nich zapowiadają się najatrakcyjniej?

AS: Portal ma zaledwie jeden miesiąc i wiele może się zmienić. Obecnie mamy artykuły i filmy z dziedziny ekologii, ciekawostki ekologiczne, przykłady dobrych praktyk samorządowych. Można też pobrać Magazyn w wersji pdf, znaleźć opisy polecanej literatury, a także konkretne informacje dotyczące innych elementów Programu.

DP: Zarówno Drzewo Franciszka, jak i inne projekty Fundacji Zakłady Kórnickie, mają szczęście do ludzi, dla których powierzone zadania związane są z ich życiowymi pasjami i pragnieniem działania misyjnego w obszarach istotnych społecznie – czy tak jest i w przypadku redaktora naczelnego nowego portalu?

AS: Rzeczywiście, zaczynając pracę w Fundacji i poznając ludzi, którzy tu pracują, zorientowałem się, że dobry duch wielkiego człowieka, jakim był hrabia Zamoyski, bardzo starannie dobrał osoby, naprawdę nietuzinkowe, które kontynuują jego dzieło. Sam mam wiele pasji, ale tu niezwykle jest co innego – czytając historię postaci, jakimi byli czy hrabia Zamoyski, Jadwiga Zamoyska czy wcześniej – Tytus Działyński, poznając ich niezwykłą determinację i poświęcenie własnych dóbr dla swoich rodaków, zupełnie niespotykane w dzisiejszych czasach, odczuwa się jakąś nieopisaną potrzebę rzetelnej, ciężkiej pracy, aby sprostać choć małą cegiełką spuściźnie tak wielkiego dziedzictwa. To się po prostu czuje.

DP: Dlaczego czytelnicy „Kórnicanina” powinni zaglądać na drzewofranciszka.pl?

AS: Po pierwsze ten portal jest bardzo żywy, w każdym tygodniu przybywa kolejnych kilkadziesiąt artykułów, a co wtorek – film. Po drugie – portal, a przede wszystkim Program, znany już przecież na całą Polskę, jest dzieckiem Kórnik, to tu się narodził i chcemy, aby mieszkańcy Kórnik, czytelnicy „Kórnicanina”, mogli być dumni z projektu, który tak się rozwija.

DP: Dziękuję za rozmowę.

♦ Rozmawiała Danuta Podolak
Fundacja Zakłady Kórnickie

Portal – Forum Drzewo Franciszka współfinansowany jest przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2013-2030 oraz ze środków własnych Fundacji Zakłady Kórnickie.